Rok III. Lwów, dnia 15. czerwca 1912. Nr. 6.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: ul. Teatralna l. 21., Dep. XI.

# WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor: Henryk Weinert ul. Panieńska 3.

Administracja: Antoni Dziubiński ul. Żulińskiego 16.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o o

Członkowie Twa Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

**PP. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie.** — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

**We wszystkich sprawach dotyczących „Wiadomości“ należy się zwracać wprost do Redakcji wzgl. Administracji czasopisma,** gdyż korespondencja w tych sprawach przez Sekretarjat, Wydział lub Kasę Towarzystwa opóźnia bardzo znacznie załatwianie urgensów, reklamacyj i innych życzeń PP. Kolegów.



## Nie cofniemy się...

(Urzędnikierja — stapińszczyźnie).

Jedną z naczelnych myśli naszych przy zakładaniu *Wiadomości* było — stworzyć dla tej cichej, ofiarnej i owocnej pracy, której tyle dowodów złożyli koledzy, zrzeszywszy się w naszem Stowarzyszeniu, także i łamy czasopisma, któreby było między nami duchowym łącznikiem i zarazem pomostem wiodącym nas ku lepszej i jaśniejszej przyszłości. I jakikolwiek by sąd zapadł o naszem czasopiśmie, jednego nam odmówić nie wolno, a to, że pracując nad naszem podniesieniem obywatelskiem, zawodowem i ekonomicznem, unikaliśmy próżnego krzykactwa dziennikarskiego, nie daliśmy się porwać wybuchowej namiętności nie przebierającej częstokroć w środkach polemiki prasowej, a przedewszystkiem, gdy sytuacja wymagała krytyki, staraliśmy się pisać zawsze o rzeczach, a nigdy o osobach.

I ani krzywdy i upośledzenia, spotykające nas niejednokrotnie ze strony władz przełożonych, ani ataki, spadające rzęsistym gradem na nasz stan, nie zdołały nas wyprowadzić z tej duchowej równowagi, nie wyprowadzi nas z niej i pan Stapiński stekiem swych obelg i kalumnii, miotanych na stan urzędniczy podczas pamiętnej dyskusji w Kole polskiem nad pragmatyką służbową.

Ale rezerwa, jaką okazywaliśmy zawsze, byłaby negacją obowiązku, gdybyśmy nie mieli zdobyć się na parę słów odpowiedzi wobec niesłychanie brutalnego wprost ataku na całą rzeszę urzędniczą ze strony wiceprezesa Koła polskiego. Słowa wypowiedziane, a właściwie wyplute przez pana Stapińskiego muszą u nas znaleźć męski odzew protestu, gdyż inaczej nie bylibyśmy korpusem żywym, świadomym swojej misji, znaczenia i siły, lecz martwą trzodą, dającą się wieść na rzeź moralną pierwszemu lepszemu szarlatanowi politycznemu. Głównym akordem grobowej pieśni pana Stapińskiego było wypominanie, że urzędnicy są opłacani z chłopskich pieniędzy, wypominanie zupełnie bezkrytyczne, a już co najmniej grubo przesadzone. Niewątpliwie, że włościanie przyczyniają się do pokrywania wydatków państwowych na nasze płace, przyczyniają się jednak do tego pokrycia w stopniu o wiele niższym aniżeli miasta z tego prostego powodu, że wnoszą wogóle do kas państwowych tytułem podatków, kwoty o wiele niższe, niż mieszkańcy miast.

I tak, jeżeli weźmiemy pod rozwagę podatki bezpośrednie, to te są opłacane przeważnie przez miasta. Dość wspomnieć, że na sam tylko Lwów przypada $^{1}/_{5}$ część wszystkich podatków bezpośrednich płaconych przez nasz kraj, a dalsze $^{3}/_{5}$ przypadną niewątpliwie na inne miasta i obszary dworskie, aby ocenić, jak niewczesnemi były wymówki pana Stapińskiego na powyższy temat.

Co do podatków konsumcyjnych, które obarczają przeważnie szerokie masy ludności, to i tutaj sytuacja włościan jest korzystniejszą, niż mieszkańców miast, a zwłaszcza osiadłych w nich rzesz urzędniczych i warstw robotniczych, albowiem włościanie zaspakajają przeważnie swoje potrzeby środkami żywności czerpanymi z własnych gruntów, a tem samem uchylają się o wiele łatwiej z pod gniotącego ciężaru podatków spożywczych.

Na nasze utrzymanie składają się przeto przeważnie miasta, a przecież żadnemu posłowi, wyszłemu z kół miejskich ani na myśl nie przyjdzie czynić z tego powodu stanowi urzędniczemu wymówki i wyrzuty, bo każdy

nieuprzedzony rozumie, że rozwój i dobrobyt stanu urzędniczego — to rozkwit dla miast, to pomnożenie ich bogactwa i siły ekonomicznej.

Gdyby pan Stapiński był wogóle skromnym tylko erudytą, dorównującym wiedzą bodaj znanym z czasów recepcji prawa rzymskiego półuczonym, byłby się być może wystrzegał poruszania kwestji podatkowej, bo ta w Austrji da się scharakteryzować w kilku słowach: faworyzowanie wsi przy niesłychanem pokrzywdzeniu i obciążeniu miast. Dość wskazać w tej mierze na podstawy wymiaru podatku czynszowego, a podatku gruntowego lub domowo-klasowego. Dla demagoga jednak tego pokroju co pan Stapiński, słuszność choćby niewiedzieć jak dokładną poparta statystyką nie istnieje, każdy środek wiodący do celu jest dlań szlakiem obiecanym, każda tuba, przez jaką można przemawiać dla efektu do swoich mas wyborczych pożądanym aparatem polityczno-muzycznym, choćby z tego aparatu płynęły dźwięki zgoła fałszywe, przepełnione jadem nienawiści stanowej i kłamliwym cynizmem.

Wypomniawszy stanowi urzędniczemu, z czyjej to łaski i kieszeni żyje, odsądził nas pan Stapiński w dalszym ciągu od prawa zajmowania się życiem obywatelskiem, społecznem, gospodarczem, oświatowem i kulturalnem i wskazał nam jeden jedyny cel życia — urzędować i kształcić się w urzędowaniu. O tej ostatniej kwestji, a więc — kształceniu się, my przynajmniej urzędnicy konceptowi, a więc posiadający studja akademickie, których brak panu Stapińskiemu, z tym ostatnim dyskutować nie możemy i nie będziemy. Inna rzecz zakwestjonowanie naszego prawa do zajmowania się życiem obywatelskiem, ekonomicznem lub oświatowem, a przedewszystkiem narodowem.

Przez szereg lat toczyła się walka, czy urzędnik poza mundurem nie ma widzieć świata i życia, czy też wolno mu w chwilach wolnych od zajęć zawodowych mundur ten zrzucić i przywdziać togę obywatelską, aby zasilić szeregi tych, którzy chcą pchnąć naprzód kolisko społecznego bytu i wydobyć je drogą oświaty z kałuży ciemnoty, szlakiem rozwoju ekonomicznego z bagniska nędzy. To zmaganie się między wyłącznością munduru urzędniczego a równouprawnieniem togi obywatelskiej — to pokaźna karta w historji rozwoju i przekształcenia się naszego stanu.

Idea togi obywatelskiej zwyciężyła, a z dumą możemy o sobie powiedzieć, że otrzymawszy w tym względzie równouprawnienie z innymi stanami, nie sięgaliśmy po prawa i korzyści, lecz przyjęliśmy raczej brzemię ciężarów i obowiązków, jakie nakłada praca spełeczna i obywatelska. I ten właśnie moment, że działalność naszą na niwie obywatelskiego życia cechowały nie chęć zysku materjalnego, lub grabieży zaszczytów, ale bezinteresowność i szlachetna, gorąca chęć służenia współbraciom także po za bramami urzędów, ten moment powtarzamy, działał widocznie jak sukno czerwone na tego, który ogłosiwszy się opiekunem i dyktatorem chłopskiej doli, swoją własną przedewszystkiem polepszył.

Historja pamięta już czasy typów urzędniczych, jakich ideał nakreślił p. Stapiński, a jeżeli w Kole polskiem znaleźli się mężowie stanu, którzy przyklaskiwali wywodom chłopskiego demagoga — to zaiste tylko dziwić się możemy, że krwawy nóż Szeli tak rychło pokryła rdza niepamięci, a duchy Breindlów doczekały się po latach sześćdziesięciu gloryfikacji. Panu Stapińskiemu, brukującemu szlacheckiemi czaszkami kraj polski nie dziwimy się wcale, dziwimy się jedynie, że Koło polskie cierpi na naczelnem miejscu człowieka, który na polskich urzędników cisnął niczem nie poparte anatema i wołał o urzędników Niemców. Żaden klub inny, czy to czeski, czy niemiecki nie ścierpiałby ani godziny w swojem gronie renegata, któryby się odważył na podobne wystąpienie, u nas niestety, prócz męskiej odprawy ze strony kilku posłów nie spotkał się p. Stapiński nawet z ogólną krytyką całego Koła.

P. Stapiński zapewniał, że nie boi się urzędnikierji i my go możemy zapewnić, że jego ataki nie sprowadzą nas z jasnych szlaków pracy narodowej i obywatelskiej.

---

# Projekt podatku od win musujących.

Na XXI. sesji Rady Państwa wniósł Rząd projekt podatku od win musujących. Będzie to bez wątpienia najsprawiedliwszy ze wszystkich podatków spożywczych, gdyż obciąży jedynie zamożniejsze warstwy społeczeństwa, które dotąd pod tym względem były do pewnego stopnia uprzywilejowane.

Za wina musujące uważa projekt wszystkie wina, wina owocowe i napoje zawierające wino lub wino owocowe o zawartości alkoholu większej niż jeden procent objętości, z których przy otwarciu flaszki uchodzi kwas węglowy przy równoczesnem wzburzeniu płynu. Wysokość podatku zależną będzie od ceny sprzedażnej wina, i będzie wynosiła przy cenie do 4 kor. za butelkę 50 h, przy cenie od 4 kor. do 8 kor. — 1 kor., przy cenie zaś wyżej 8 kor. za butelkę 2 kor.; za pół butelki będzie wynosiła opłata spożywcza połowę tych kwot. Za butelki uważa projekt ustawy flaszki o pojemności wyżej 425 $cm.^3$ do 850 $cm.^3$, za pół butelki flaszki o pojemności nie większej niż 425 $cm.^3$. W razie sprzedawania win musujących we flaszkach o pojemności większej niż 850 $cm.^3$ należy każde następne 425 $cm.^3$, ewentualnie pozostały ułamek uważać za pół butelki i stosownie do tego obliczyć przypadającą opłatę spożywczą.

Projektując trzy stopy podatku uwzględniał Rząd rzeczywiste ceny sprzedażne win musujących, za wina tańsze i droższe. Ustalenie jednolitej stopy podatkowej bez względu na cenę sprzedażną nie byłoby słuszne i dotknęłoby najbardziej produkcję austryjacką, jako dostarczającą win tańszych. Projektując jako jednostkę podatkową butelkę o pojemności 850 $cm.^3$ uwzględniono również stosunki faktyczne; wina musujące bowiem, sprzedaje się zwyczajnie we flaszkach o pojemności około 800 $cm.^3$. Ponieważ jednak przy fabrykacji flaszek pewne drobne różnice w pojemności są nieuniknione, przeto przyjęto nieco wyższą granicę.

Opłata spożywcza będzie uiszczana przez nalepienie na butelkach odpowiednich znaków (banderoli), a uiszczać ją będą przedewszystkiem producenci win musujących, względnie ci, co takie wina sprowadzają z poza linji cłowej, z krajów korony węgierskiej i z Bośni lub Hercegowiny. Dalej obowiązani będą do uiszczenia opłaty kupcy i wszystkie osoby, sprzedające

wina musujące, jeżeli wina te nie byłyby jeszcze zaopatrzone w znak, wskazujący na uiszczenie przypadającej opłaty spożywczej, względnie jeżeli sprzedawałyby wino po cenie wyższej, niżby to odpowiadało nalepionym znakom. Taki sposób uiszczania opłaty redukuje koszty, połączone ze ściągnięciem przypadającego podatku do granic minimalnych, a nadto umożliwia kupującym kontrolowanie, czy uiszczono przypadający podatek, przez co inne środki kontrolne staną się prawie zbytecznymi.

Uwolnione od podatku będą wina musujące, wywożone z granic obowiązywania ustawy, lub wydawane bezpłatnie jako próbki. Przy przywozie z zagranicy uwolnione będą od podatku wina musujące, wiezione przez podróżnych, lecz tylko w takiej ilości, jakiej mogą potrzebować podczas podróży.

Natychmiastowe uiszczenie opłaty spożywczej od win musujących przez tych, którzy trzymają je przez dłuższy czas na składzie, pociągałoby dla tych ludzi znaczne straty finansowe. Wobec tego, producenci win musujących, obowiązani będą uiścić podatek nie zaraz po wyprodukowaniu wina, lecz dopiero w chwili wywozu wina z piwnic. Osobom, które same nie produkują win musujących, lecz trudnią się handlem takich win, będą mogły władze skarbowe pozwalać na utrzymywanie wolnych składów.

Sprzedawcy win musujących, sprowadzający takie wina z krajów korony węgierskiej lub też z Bośni i Hercegowiny, obowiązani będą donosić organom skarbowym o nadejściu przesyłki. Celem kontroli, czy ci przez zaniechanie doniesienia nie będą usiłowali uchylić otrzymanych win musujących od opodatkowania, obowiązane będą również przedsiębiorstwa transportowe donosić organom skarbowym o nadejściu takich przesyłek.

Wszelkie przekroczenia ustawy o opodatkowaniu win musujących karane będą według postanowień skarbowej ustawy karnej. Przedsiębiorcy, produkujący wina musujące, lub utrzymujące wolne składy, odpowiadać będą za kary orzeczone przeciw kierownikom tych przedsiębiorstw, jeżeli nie sami osobiście kierują przedsiębiorstwami. Ciężkie przekroczenia, za które nie orzeczono jeszcze kary, przedawniać się będą po trzech latach, zwyczajne zaś po roku.

Dochód spodziewany z podatku od win musujących, nie da się dokładnie obliczyć dla braku zupełnie pewnych dat statystycznych. Ciekawe jednak są daty, zawarte w tabelce dołączonej do projektu ustawy. Z tabelki tej widzimy, że przywóz win musujących do Przedlitawji stale rośnie, wywóz zaś maleje; bo gdy w roku 1901 wynosił przywóz 534.947 flaszek, wywóz

zaś 94.667 flaszek, to w roku 1910 przywieziono 818.105 flaszek, wywieziono zaś tylko 36.083 flaszek, pozostało zatem u nas 782.022 flaszek. Jeżeli do tej ilości doliczymy wewnętrzną produkcję, ocenianą na 450.000 do 500.000 flaszek, to otrzymamy spotrzebowanie wynoszące około 1,200.000 flaszek.

Przyjmując, że połowa z tego wina t. j. 600.000 flaszek przypadnie na wina droższe (wyżej 8 kor. za flaszkę) z reszty zaś połowa (300.000 flaszek) na wina średnie (4 kor. — 8 kor.), a połowa (300.000 flaszek) na wina najtańsze (do 4 kor.), otrzymamy jako spodziewany dochód z podatku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 600.000 × 2 | kor. . . . . . . . . . | = 1,200.000 | kor. |
| 300.000 × 1 | „ . . . . . . . . . | = 300.000 | „ |
| 300.000 × 0·50 | „ . . . . . . . . | = 150.000 | „ |
| | Razem . . | = 1.650.000 | kor. |

*Karst.*

**Zgodnie z hasłem „Sami sobie“ pamiętajmy zawsze o funduszu wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.**

# Posiedzenie Wydziału

z dnia 4. czerwca 1912.

Obecni: Prezes radca Dworu Klusik-Orzechowski;

Członkowie Wydziału: Brzęś, Dziubiński, Goetter, Kamieński, Kwiatkowski, Kołychanowski, Laskowski, Majewski, Pirożyński, Polak, Popiel, Postępski, Towarnicki Leon, Towarnicki Marcin, Weinert, Wierzbicki.

Komisji petycyjnej uchwalono przekazać sprawę odznak mundurowych dla urzędników ze studjami akademickimi, oraz zmianę niektórych tytułów urzędowych urzędników bez studjów akademickich. Osobnej komisji przekazano sprawę porozumienia się z Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych co do wspólnego wydawania kalendarzyka dla urzędników i nauczycieli państwowych.

Uchwalono wybór 12 delegatów na Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Towarzystwa urzędników i nauczycieli państwowych, które odbędzie się w ciągu czerwca.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni członkowie Wydziału, uchwalono utworzenie Funduszu wzajemnej pomocy dla potrzebujących kolegów, a bliższe szczegóły podane są na innem miejscu *Wiadomości*.

Ożywioną dyskusję wywołała także sprawa nominacji czerwcowych i sprawa zmiany statusu w kierunku utworzenia większej ilości posad rang wyższych przy równoczesnem zwinięciu odpowiedniej ilości posad niższej rangi.

Po wyjaśnieniu p. prezesa, że w najbliższym czasie mają nastąpić obsadzenia wakujących posad VIII. rangi, a nadto nominacja pewnej ilości sekretarzy radcami *ad personam*, a pewnej ilości dłużej służących koncepistów, komisarzami *ad personam* uchwalono nie wdrażać na razie żadnej akcji w tej sprawie.

Wnioski komisji petycyjnej co do utworzenia większej ilości posad wyższych rang w zasadzie uchwalono, postanowiono jednak na razie wstrzymać się z wypracowaniem memorjału i ewentualnem wysłaniem deputacji do Ministerstwa do powrotu z urlopu p. prezesa, który na drugi dzień po posiedzeniu wyjechał ze Lwowa.

Po załatwieniu całego szeregu spraw administracyjnych i przyjęciu na członków Towarzystwa praktykantów Dr. Karola Mahla, Fryderyka Wassermanna i Piotra Sosenki, zamknięto posiedzenie o godzinie 8½ wieczorem.

---

# Fundusz wzajemnej pomocy członków Tow. galic. konceptowych urzędników skarbowych.

Trudniejsze z każdym dniem warunki egzystencji gospodarczej spowodowały szersze koła członków naszego Towarzystwa do podniesienia myśli, czy nie należałoby zaprzestać zbierania datków na Fundację dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa, a przystąpić do utworzenia nowego funduszu, którego celem byłoby nieść pomoc żyjącym członkom, zagrożonym w bycie materjalnym, z powodu nieprzewidzianych klęsk rodzinnych.

Myśl trafna — żądanie słuszne! Dziś bowiem stosunki ekonomiczne tak się ułożyły, iż ze szczupłej płacy zaledwie wyżyć zdołamy wśród nor-

malnych warunków, odmawiając sobie nawet tych najskromniejszych przyjemności i rozrywek, na które stać choćby najbiedniejszego robotnika w każdą niedzielę i święto; w razie zaś jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku w rodzinie, a zwłaszcza choroby, która niestety jest tak częstym gościem w naszych podwojach, znachodzimy się odrazu w położeniu bez wyjścia: albo bez walki poddać się losowi i z założonemi rękami oczekiwać tragicznego końca, albo też ratunek pożyczką lichwiarską, a po tem głód i nędza przez długie lata, a może aż do śmierci.

Nic dziwnego zatem, że podniesiono hasło: Ratować przedewszystkiem żywych członków Towarzystwa, a zaprzestać popierania Fundacji dla wdów i sierót! Rzecz tem bardziej uzasadniona, iż wymaganą statutem fundacyjnym kwotę 10.000 K już zebrano, a doświadczenie uczy, że o ile z reguły rzadkie są wypadki, w których wdowa lub sierota znajduje się w takiem położeniu, iż doraźna pomoc materjalna jest dla niej koniecznie potrzebną, o tyle pomoc taka dla członków Towarzystwa za ich życia okazuje się niezbędną, jeżeli nie na porządku dziennym, to w każdym razie bardzo często.

To też podniesione hasło zyskiwało coraz więcej zwolenników i rozbrzmiewało coraz donioślejszem echem, aż znalazło należyty wyraz na Walnem Zgromadzeniu w dniu 31. marca b. r., kiedy na wniosek Wydziału jednogłośnie uchwalono: Dość grosza na Fundację, a skupić i wytężyć wszystkie siły, by wzrósł nowy fundusz — źródło doraźnej pomocy dla członków Towarzystwa w ciężkich chwilach ich życia!

Tę jednomyślną uchwałę przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia, oraz przygotowania i rozwinięcia odpowiedniej akcji.

W granicach uchwały Walnego Zgromadzenia, które tak świetnie skreślił kolega Obrzud w podniosłym artykule „Sami sobie“ kwietniowego numeru *Wiadomości,* powziął Wydział na posiedzeniu w dniu 4. czerwca b. r. następujące uchwały w kwestjach przygotowawczych, na podstawie wniosków wybranej specjalnie w tym celu komisji:

---

**Bibljoteka Towarzystwa umieszczona w Administracji podatków we Lwowie jest otwartą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2 do $2\frac{1}{4}$ w południe i we wtorki od 4 do 6 po południu.**

**PP. Kolegów uprasza się o zasilanie naszej Bibljoteki książkami.**

---

I. Ustalono, iż nazwa nowego funduszu ma brzmieć:

**„Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych“.**

II. Określono w ogólnym zarysie cel, na który Fundusz wzajemnej pomocy ma być przeznaczony.

Mianowicie odpowiednio do pojęcia i znaczenia słów: „wzajemna pomoc“, celem nowego funduszu ma być **udzielanie pomocy materjalnej członkom Towarzystwa, którzy z przyczyn niezawinionych znaleźli się w takiem położeniu, iż bez doraźnej pomocy byłoby dla nich niemożliwością utrzymanie równowagi ekonomicznej.** Szczególnie i przedewszystkiem będzie musiała być uwzględnioną **choroba** tak członków, jakoteż ich żon i dzieci, — owo źródło i początek wszystkich klęsk i nieszczęść rodzinnych.

Pomoc ta mogłaby być udzielaną albo bezpośrednio, we formie **subwencji i pożyczek,** albo też pośrednio, drogą **rozmaitego rodzaju udogodnień w wypadkach choroby.**

W tym ostatnim wypadku na pierwsze miejsce wysuwa się **budowa własnych domów względnie schronisk w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych,** jak n. p. Zakopane, Krynica, Iwonicz i t. d., które, jakkolwiek niezbędne dziś niemal dla każdej rodziny, dla wielu są wprost niedostępne ze względów materjalnych. Wybudowanie takich domów i udzielanie w nich członkom względnie ich rodzinom mieszkań za skromnem wynagrodzeniem, a nawet i bezpłatnie, oraz połączonych z mieszkaniem innych udogodnień, umożliwiłoby niejednemu z nas korzystać z tego, co było dla niego dotychczas utopią i marzeniem. O ważności i znaczeniu posiadania tego rodzaju domów własnych świadczy także i to, że cały szereg Stowarzyszeń wszczął podobną akcję w ostatnich czasach.

To ogólnikowe określenie najpierwszych celów funduszu wzajemnej pomocy ma służyć jedynie jako informacja dla członków Towarzystwa, aby składając datki mieli obraz i pojęcie, na jaki je właściwie cel uiszczają. Szczegółowe zaś określenie celów tego funduszu będzie opracowane i objęte osobnym regulaminem w czasie późniejszym, kiedy będziemy bliżsi urzeczywistnienia naszych zamiarów.

III. Ustalono środki i sposoby zbierania datków, z których ma urość Fundusz wzajemnej pomocy.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia środkami tymi są:

**1. Dobrowolne opodatkowanie się wszystkich członków Towarzystwa w wysokości pobieranego ryczałtu pisarskiego (pauszalu) t. j. 42 h, względnie 1 K 06 h miesięcznie.**

Jakkolwiek na Walnem Zgromadzeniu była mowa wprost o oddawaniu pauszalu na cele Funduszu wzajemnej pomocy, to jednak z tego względu, że znaczna ilość kolegów, szczególnie lwowskich, deklarowała już z góry składać pauszal przez pewien okres czasu, a nawet i przez cały czas pozostawania w czynnej służbie, na cele narodowe względnie oświatowe, widział się zmuszonym Wydział nie nazywać po imieniu powyższego podatku, lecz określić go w ten sposób, iż jego wysokość ma odpowiadać wysokości pauszalu. Przez to uniknie się kolizji między publiczną a zawodową ofiarnością u niektórych kolegów.

Złożyć podatek ten na Fundusz wzajemnej pomocy jest obowiązkiem każdego bez wyjątku członka, albowiem uchwała Walnego Zgromadzenia obowiązek ten na niego nałożyła. O ile zaś rozpoczęte chlubnie dzieło składania datków na wymienione wyżej cele publiczne będą poszczególni Pp. koledzy dalej prowadzić, pozostawiamy to ich narodowemu i obywatelskiemu sumieniu.

Datki powyższe zechcą Pp. koledzy z prowincji składać na ręce Naczelnika, lub jednego z kolegów w Dyrekcji okręgu skarbowego względnie w Oddziale podatkowym Starostwa, a ten **z upływem każdego kwartału** odeszle uzbieraną kwotę do kasy Towarzystwa na ręce skarbnika, sekretarza skarbu, Leona Towarnickiego (kraj. Dyr. sk. Dep. adm. XVII).

Lwowscy zaś członkowie będą składali te datki, według poszczególnych Władz, względnie Departamentów, na ręce jednego z kolegów, który **każdego miesiąca** uiści je skarbnikowi. W najbliższej przyszłości zajmie się Wydział uregulowaniem przesyłania powyższych datków w sposób dogodniejszy i dla Wydziału i dla członków, a mianowicie postara się prawdopodobnie o osobne konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności. Na razie jednak prosimy o przesyłanie datków przekazem.

**2. Jednorazowy datek z okazji awansu w kwocie 10 K.**

Czas najwyższy zerwać już z zakorzenionym zwyczajem, iż przy sposobności awansu dotyczący szczęśliwiec zaopatruje się w cały zapas cukrów, pomadek, cygar i papierosów, by mógł godnie przyjąć wszystkich gratulantów, których liczba przekracza zazwyczaj miarę utrzymywanych z nimi bliższych stosunków koleżeńskich i towarzyskich.

Rzecz dziwna i nigdzie nie praktykowana poza światem skarbowym! Widocznie nie musi nam tak źle powodzić się, jak mówimy, skoro uważamy za stosowne wyrazić naszą radość przedewszystkiem materjalnem poparciem kasy rządowej i kieszeni fabrykanta dla takiego powodu, jakim jest awans — dziś tak rzadki, tak trudny, tak nie pozostający w żadnym

stosunku do moralnej pracy, — awans, który przecież jest marną, chociaż należną zapłatą za trudy i ofiarę całego zasobu naszych sił fizycznych i umysłowych, a nie czemś nadzwyczajnem i nieoczekiwanem!

Czyż nie odpowiada bardziej poziomowi naszej inteligencji i kultury, aby zamiast zakupna tego rodzaju rzeczy niepotrzebnych i przeżytych, złożyć raczej jakiś drobny datek na cel humanitarny, z któregoby mógł kiedyś korzystać dotknięty nieszczęściem kolega zawodowy, a bodaj i sam ofiarodawca?

Już przed kilku laty zaapelował był Wydział do członków Towarzystwa, aby zamiast gromadzenia pomadek i cygar, składali z okazji awansu datek na cele Fundacji dla wdów i sierót. Niestety — apel ten pozostał bez skutku. Z początku wprawdzie nastąpiło u niektórych kolegów zrozumienie doniosłości apelu i datki popłynęły; później jednak ostygł zapał słomiany i nastąpił powrót do dawnej tradycji. Tego nie podobna inaczej wytłumaczyć, jak tylko słabostką, brakiem silnej, męskiej stanowczości, źle zrozumianą kurtoazją i nieodpowiadającem dzisiejszym stosunkom pojęciem o towarzyskiej grzeczności i gościnności.

To też Wydział obecny, oceniając doniosłość tego rodzaju datków, nie poprzestaje na samym apelu, opartym zresztą na uchwale Walnego Zgromadzenia, który w zwykłych warunkach powinien być zupełnie wystarczającym, lecz, aby usunąć wszelkie skrupuły u Pp. kolegów i dać im niejako możność wylegitymowania się na zewnątrz, załącza odpowiednią deklarację z prośbą o jej zaakceptowanie, podpisanie i odesłanie napowrót Wydziałowi do rąk skarbnika.

Jeżeli ktoś z Pp. kolegów nie byłby w możności złożyć odrazu wymaganej przez Walne Zgromadzenie kwoty 10 K, niech ją składa częściowo odpowiednio do swoich stosunków materjalnych, — lecz niech się nie usuwa od wspólnej i solidarnej akcji.

**3. Dobrowolne datki z okazji rozmaitego rodzaju uroczystości, które wymagają ofiary pieniężnej.**

I tak zamiast uczt imieninowych, awansowych, odznaczeniowych, jubileuszowych, pożegnalnych i t. p., zamiast kwiatów i wieńców pośmiertnych, zamiast powinszowań noworocznych i świątecznych, zamiast przeróżnych gratulacji i podziękowań za nie, a wreszcie z okazji ślubów i wesel, — złóżmy bodaj skromny datek na Fundusz wzajemnej pomocy — w tem przeświadczeniu, iż grosz ten w myśl szczytnego hasła kolegi Obrzuda, składamy: „Sami sobie“.

---

**We wszystkich sprawach dotyczących „Wiadomości“ należy się zwracać wprost do Redakcji wzgl. Administracji czasopisma,** gdyż korespondencja w tych sprawach przez Sekretarjat, Wydział lub Kasę Towarzystwa opóźnia bardzo znacznie załatwianie urgensów, reklamacji i innych życzeń PP. Kolegów.

**W tem miejscu zwracamy uwagę Szanownych Pp. kolegów, że najszersze zastosowanie powinno znaleźć u nas składanie małych datków n. p. 2 K zamiast ustnych lub pisemnych podziękowań za gratulacje z powodu awansu, a odpowiednie ogłoszenie we „Wiadomościach“ będzie dostatecznem świadectwem, iż formie stało się zadość.**

Oprócz powyższych sposobów zbierania datków na Fundusz wzajemnej pomocy, postanowił Wydział dążyć do zwiększenia tego funduszu jeszcze innymi środkami, którymi mają być:

**4. Subwencje,** otrzymywane z ogólnych funduszów Towarzystwa w drodze przekazywania przez Walne Zgromadzenie pewnej kwoty z nadwyżek kasowych, tudzież przyznawane ewentualnie przez Ministerstwo skarbu, do którego nie omieszka Wydział w stosownym czasie wystosować odpowiedniej petycji.

**5. Dochód z wycieczek i zabaw,** które będzie urządzał we Lwowie komitet, umyślnie w tym celu przez Wydział wybrany.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby także Pp. koledzy z prowincji zechcieli myśl tę rozważyć, o ile ona wogóle jest możliwą w danej miejscowości.

**6. Dochód z wydawnictw,** które zamierza Wydział przedsięwziąć przy pomocy i dobrej woli członków Towarzystwa przez tłumaczenie i wydawanie najważniejszych ustaw i rozporządzeń.

**7. Darowizny i bezprocentowe pożyczki Ministerstwa skarbu,** które staną się aktualne, gdy przystąpimy do budowy własnych domów, względnie sanatorjów.

Ewentualne uzyskanie wówczas od Ministerstwa skarbu bądź to pożyczki bezprocentowej na budowę, bądź też otrzymanie w drodze darowizny odpowiedniej parceli lub materjału budowlanego — miałoby dla zrealizowania naszych planów bardzo wielkie znaczenie.

Nadto była jeszcze mowa o dalszych środkach, co do których jednak dla braku jednomyślności nie powzięto stanowczej decyzji.

W miarę postępu prac komisji będzie Wydział dalej zastanawiał się nad całą akcją, a odnośne uchwały będą Szanownym Pp. członkom podawane do wiadomości w naszym organie.

Przedstawiwszy dotychczasowy stan akcji naszej, apeluje gorąco jeszcze raz Wydział do wszystkich członków Towarzystwa, aby karnie i solidarnie poparli wspólne nam cele.

Niech w dążeniu do budowy wielkiego dla nas dzieła nie zabraknie nikogo w naszych szeregach!

Każdy, choćby najskromniejszy datek, będzie z wdzięcznością przyjmowany i w księgach Towarzystwa rejestrowany.

Wykaz ofiarodawców będzie imiennie prowadzony, co będzie miało znaczenie w przyszłości, kiedy myśl nasza będzie mogła być w praktyce zastosowaną.

W każdym numerze *Wiadomości* będą umieszczane pokwitowania otrzymywanych składek, oraz będzie wykazywaną kwota, do której wzrósł Fundusz wzajemnej pomocy z końcem każdego miesiąca.

Wydział, podejmując się trudów i pracy dla dobra wszystkich członków Towarzystwa, nie będzie sprawy zasypiał. Przy każdej sposobności i okazji będziemy Fundusz wzajemnej pomocy przypominać łaskawej pamięci i względom Pp. kolegów, a czynić to będziemy w tem niezłomnem przekonaniu, że spotkamy się zawsze z poparciem, przychylnością i wyrozumiałością.

---

# Społeczeństwo a urzędnicy.

Ostatnie wystąpienia niektórych posłów i stronnictw wykazały już nie po raz pierwszy, że wielka część ludności odnosi się do spraw urzędniczych nieprzychylnie, nieraz wprost wrogo. Przy obradach nad pragmatyką służbową niejednokrotnie podnosiły się, a niestety i obecnie podnoszą się liczne głosy, że urzędnicy w żądaniach swych są nienasyceni, że w porównaniu z innymi zawodami, są nawet hojnie wynagradzani i że nie godzi się, celem utrzymania nieproduktywnej armji urzędników, nakładać nowych ciężarów na resztę ludności. Skąd pochodzi ta nienawiść niektórych warstw ludności do stanu urzędniczego? Tu przedewszystkiem stwierdzić należy, że winę tego smutnego stanu rzeczy nie ponoszą urzędnicy. Już niejednokrotnie dowiedli oni, że nie uważają się za coś odrębnego od reszty społeczeństwa, że pragną w miarę sił swoich dla ogółu pracować i godzić swe obowiązki urzędowe ze swojem sumieniem obywatelskiem.

Winę tego uprzedzenia ludności do stanu urzędniczego przypisać należy w pierwszym rzędzie samemu Rządowi. Jest to już utartą tradycją, że ilekroć przyjdzie na tapet kwestja regulacji płac urzędniczych Rząd wówczas zasłania się brakiem pokrycia w zwyczajnym budżecie i stara się pod płaszczykiem podwyższenia płac urzędniczych przemycić uchwalenie nowych podatków. Tak samo rzecz się ma obecnie. Rząd stworzył *iunctim* między pragmatyką służbową a nowemi przedłożeniami podatkowemi. Przedstawiciel Rządu br. Heinold oświadczył niedawno w Izbie posłów, że wejście w życie pragmatyki służbowej będzie mogło nastąpić dopiero po ustawodawczem uchwaleniu odpowiedniego pokrycia finansowego. Cały stan urzędniczy musi to *iunctim* odeprzeć jak najenergiczniej! Wydatek spowodowany wejściem w życie pragmatyki służbowej mógłby przy dobrej woli Rządu znaleźć pokrycie w zwyczajnym budżecie. Gdy się znalazły pieniądze dla oficerów i funkcjonarjuszy kolejowych, powinny się one znaleźć także dla urzędników państwowych.

Rozchodzi się tu o wydatek, który powstał za pracę urzędników, a tem samem powinien być w pierwszej linji zabezpieczony. Państwo pod-

jąwszy się swych zadań, powinno się siebie zapytać, z czego pokryje odnośne koszta, przyczem w kwestji wynagrodzenia nie powinna być miarodajną ogólna suma wydatków, lecz raczej pytanie, czy k a ż d y f u n k c j o n a r j u s z j e s t o d p o w i e d n i o w y n a g r a d z a n y. Pozbawiać lub uszczuplać płacę urzędnika z powodu niewystarczających środków, jest postępkiem, który nie licuje z powagą i godnością państwa.

Rozpisaliśmy się nad tą sprawą nieco szerzej z powodu, że wśród przeważającej większości ludności panuje fałszywe mniemanie co do pragmatyki służbowej. Ogół ludności przekonany jest, że awans czasowy jest identyczny z podwyżką płac urzędniczych i że urzędnicy po uzyskaniu pragmatyki na długi szereg lat będą się czuli zadowoleni. Trzeba zwrócić już obecnie uwagę społeczeństwa, że tak nie jest, gdyż awans czasowy jest tylko owem **ustawowem „minimum“,** którego urzędnicy państwowi i nauczyciele mają prawo domagać się od swego pracodawcy. Awans czasowy dotyczyć może tylko nieznacznej części funkcjonarjuszy państwowych, którzy dawniej byli skrzywdzeni, a t e r a z p a ń s t w o i m i c h k r z y w d ę w y n a g r o d z i. Natomiast w i ę k s z a część urzędników państwowych pragmatyką zadowolnić się nie może, ponieważ o n a n i e p r z y n i e s i e i m p o d w y ż s z e n i a p o b o r ó w a n i o h a l e r z a. Jasnem jest tedy, że wnet po wejściu w życie pragmatyki służbowej stanie się aktualną k w e s t j a p o d w y ż s z e n i a p ł a c i d o d a t k ó w a k t y w a l n y c h. Naturalnie Rząd jak teraz, tak i potem zasłaniać się będzie brakiem funduszów, a parlament, uchwaliwszy raz nowe ciężary z powodu pragmatyki, ani słyszeć nie zechce o nowem trwałem obciążeniu ludności.

Dlatego, jak na początku zaznaczyliśmy, parlament z całą stanowczością sprzeciwić się powinien stworzonemu przez Rząd *iunctim* i domagać się sankcjonowania pragmatyki, b e z r ó w n o c z e s n e g o u c h w a l a n i a u s t a w p o d a t k o w y c h. Jeżeli zaś mimo wszystko przyzwolenie nowych podatków już obecnie okaże się rzeczą konieczną, powinien parlament domagać się od R z ą d u, a b y c a ł y p r z y c h ó d z n o w y c h p o d a t k ó w o b r ó c o n y b y ł n a p o d w y ż s z e n i e p ł a c u r z ę d n i c z y c h.

Drugą przyczyną dlaczego stan urzędniczy nie cieszy się sympatją społeczeństwa jest w i c h r z y c i e l s k a r o b o t a n i e k t ó r y c h a g i t a t o r ó w, których spotykamy niestety nawet w szeregach poselskich, wmawiających w lud, że urzędnik jest pasożytem, który żyje z podatków warstw produkcyjnych.

Taki pogląd jest z gruntu fałszywy. Przedewszystkiem urzędnik nie jest żadnym przedmiotem zbytku, trzymanym tylko dla parady i reprezentacji pojęcia „państwa“. On jest dla ludności niezbędny jak dla fabrykanta jego personal, dla kupca jego subjekt, dla przemysłowca jego czeladnik a dla wieśniaka parobek . Żaden z nich bez tych sił nie odpowiedziałby zadaniom do niego stawianym, przeto każdy z nich m u s i swe siły pomocnicze utrzymywać i ich pracę wynagradzać.

Jak państwo nie przyjmuje urzędników dla zbytku, tak też urzędnik nie pracuje wyłącznie dla prywatnej przyjemności. Przychody połączone z jego posadą są jego zarobkiem. On pracuje na swe utrzymanie tak gorzko jak kupiec lub przemysłowiec. **Frazes „my płacimy urzędników", który tak często słyszeć można, jest w gruncie rzeczy niedorzeczny.** Wszak pracodawca z pracy swego funkcjonarjusza z reguły odnosi większą korzyść niż sam funkcjonarjusz.

Wzrastająca z roku na rok praca w państwowych urzędach i zakładach, wymaga także spotęgowania wysiłku ze strony urzędników, gdyż pomnożenie posad nigdy nie dotrzymuje kroku faktycznej potrzebie. Mimo tego niejednemu posłowi włosy stają na głowie, gdy usłyszy o liczbie urzędników.

Skoro już mowa o wydatku na płace urzędnicze, nie należy zapominać, że są olbrzymie zakłady państwowe, które nie tylko ze swych dochodów opłacają swych urzędników, lecz także dają miljony czystego zysku.

Nie można zatem powiedzieć, że wszyscy urzędnicy utrzymywani są z podatków, lub że są klasą nieproduktywną.

Zawody wyzwolone i warstwy produkujące nie mają powodu, by zwalczać stan urzędniczy. Wszak dziś stan handlowy i przemysłowy dotkliwie odczuwa zmniejszoną siłę kupna stanu urzędniczego i oczekuje podwyżki płac urzędniczych nie mniej niecierpliwie niż sam urzędnik, gdyż wie dobrze o tem, że pieniądze te przypłyną napowrót do kieszeni kupców i przemysłowców.

Urzędnicy, domagając się podwyżki płac, domagają się swego prawa. Oni żądają, by dano im to, czego ciężkie czasy od nich także wymagają, co oni swą pracą zarobią i co im z mocy ich stanowiska się należy. Aby zdobyć przynależne prawo, zwracają się urzędnicy o pomoc do społeczeństwa w przekonaniu, że rozsądna i trzeźwo patrząca część społeczeństwa stanie po ich stronie.

---

# Wiadomości z ruchu współdzielczego.

## I.

Za przykładem komitetu, utworzonego pod firmą Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie przez urzędników Ministerstwa robót publicznych pp. A. Pomańskiego i H. Inlaendera, który na wiosnę r. 1911 urządził był we Wiedniu kurs kooperatystyczny dla tamtejszej polskiej młodzieży akademickiej, odbył się w czasie od 3. do 31. marca b. r. z inicjatywy Związku stowarzyszeń akademickich „Ogniwo" oraz Polskiego Towarzystwa pedagogicznego przy współudziale Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie kurs współdzielczy we Lwowie, przeznaczony dla młodzieży akademickiej i nauczycieli szkół ludowych. Program

kursu obejmował: dział ogólny, ustawodawstwo w sprawie stowarzyszeń współdzielczych, organizację stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i nauki pomocnicze (kurs praktyczny). Ponadto przedsięwzięto wycieczki do wzorowych mleczarni, kas Reiffeisena, Kółek rolniczych etc. Liczba godzin wykładowych wynosiła 86, zaś ilość uczestników ograniczono do 60. Fachowych wykładów podjęli się nasi najlepsi ekonomiści i najgorliwsi pracownicy na polu kooperatywy.

Takie umiejętne kształcenie młodzieży w kierunku współdzielczym jest nader chwalebne i bardzo na czasie; jest to pocieszającym objawem, że osoby o uniwersyteckiem wykształceniu interesują się kwestjami tak żywotnemi, zarazem dają nam już dziś pewną rękojmię, że w przyszłości jako urzędnicy, profesorowie i t. p. będą pożytecznymi i wydatnymi czynnikami w składnicach towarowych, kółkach rolniczych i towarzystwach spożywczych, skupiających coraz bardziej najszersze rzesze urzędnicze. Jedyny to i skuteczny środek do ujęcia handlu — przynajmniej w większej części — w nasze własne ręce na wzór społeczeństwa polskiego w Poznańskiem i li tylko w ten sposób możemy spodziewać się rychłego ekonomicznego odrodzenia naszego kraju.

II.

Rzućmy okiem jak się dzieje w tym względzie u naszych najbliższych sąsiadów. W Czechach powstał Związek czeskich stowarzyszeń spożywczych w r. 1909, liczba czeskich stowarzyszeń spożywczych dochodzi do 200, zaś ilość członków do 40.000, kontroli sklepów spożywczych dokonywa 10 rewizorów. Związek wydaje pismo „Druzsternik“ przeznaczone dla zarządów i funkcjonarjuszy w 1.500 egzemplarzach i „Prukopik“ w 18.000 egzemplarzach, mające na celu agitację wśród ogółu członków. Wogóle ruch współdzielczy wzrasta szybko wśród Czechów. W Królestwie polskiem jest 89 towarzystw spożywczych (wogóle 700 kooperatyw), znaczny rozwój kooperacji należy przypisać wyższemu poziomowi kulturalnemu i gospodarczemu ludności. W roku bieżącym odbył się w Częstochowie zjazd stowarzyszeń współdzielczych, następny zjazd uchwalono urządzić w Radomiu w r. 1913 a w Kaliszu w r. 1914. Co do ogólnej ilości kooperatyw w samejże Rosji, państwo rosyjskie ustępuje tylko Niemcom, jakkolwiek ilością kooperatyw spożywczych. przewyższa nawet Niemcy. Z początkiem r. 1911 liczyła Rosja 4678 towarzystw spożywczych, znamienną cechą jej kooperatyw jest sprzedaż na kredyt, jako główna forma operacji handlowych. Charakterystycznym objawem w Niemczech, gdzie ruch współdzielczy wykazuje ogromne postępy, jest wzrastająca niechęć średnich klas względem kooperatywy, uznającej obojętność polityczną za jedną z podstawowych zasad kooperatyzmu, wobec tego zjazd kooperatystów w Frankfurcie uchwalił przedsięwziąć środki samoobrony, mające być stosowane przed wyborami. — Gdybyśmy chcieli przyjrzeć się tej pracy współdzielczej jeszcze w dalszych krajach Europy, poznalibyśmy dopiero, jaki ona wytworzyła dobrobyt, szczególnie wśród warstwy robotniczej. W pobliżu Bazylei znajduje się ognisko kooperatyw szwajcarskich, mają

one tam olbrzymią hurtownię i 90 filii. W Anglii wytworzył ruch współdzielczy 25 własnych fabryk. O „Maison du peuple“ w Brukseli nadmieniłem już w jednym z poprzednich artykułów.

III.

A u nas w Galicji? Ruch współdzielczy ożywił się w ostatnich latach, a że wcale nie stracił na sile, lecz przeciwnie wzmaga się coraz bardziej, tego dowodem towarzystwa spożywcze i kółka rolnicze, około których powstania i rozwoju pracują w znacznej części zastępy urzędnicze, świadome swego zadania i zawsze chętne do ofiar i poświęceń. — Dotychczas jest w kraju 34 składnic towarowych, które założono w ostatnich 8 latach, w toku zaś tworzenia się są składnice w miejscowościach: Tarnów, Dębica, Sambor, Przemyśl, Cieszanów, Lubaczów, Kałusz, Kosów, Krystynopol, Żółkiew i centralna składnica przy Zarządzie głównym we Lwowie. Do najmłodszych należą składnice w Białej, Nowym Sączu i Złoczowie. — Otóż ilość członków udziałowców w tych składnicach (prócz trzech najmłodszych) wynosi obecnie 3400, udziały wynoszą 250.000 K, fundusz rezerwowy 150.000 K, wreszcie obrót pieniężny 6,200.000 K.

Nowo powstała centralna składnica towarowa w Białej liczy 600 członków, ci zdeklarowali ogółem 29.100 K, wpłacono gotówką 20.500 K. W magazynie i sklepie złożone są towary na 40.000 K, 600 rodzin udziałowców, 15 sklepikarzy i 7 kółek rolniczych pobiera towary w składnicy.

Składnica towarowa w Nowym Sączu założona w r. 1911 przez Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zbiera już obecnie obfite owoce za swe trudy i niezmordowaną wytrwałość w dążeniu do wytkniętego celu. Pierwsze kroki Związku zmierzające do założenia składnicy spotkały się z niedowierzaniem i niechęcią, dziś nawet najbardziej uprzedzeni nie mogą odmówić twórcom tej instytucji należnego uznania. Towarzystwo liczy 307 członków korzystających z doborowych i tańszych artykułów spożywczych, ponadto dostarczało towarzystwo członkom dobrego i taniego węgla i drzewa. Targ w składnicy podnosi się z każdym miesiącem, już w grudniu r. 1911 osiągnął cyfrę 5.335 K 15 h.

W Złoczowie otwarto składnicę i sklep kółka rolniczego dnia 26. lutego b. r. W chwili otwarcia liczyła składnica 240 członków z kapitałem udziałowym 22.000 K. Zadaniem składnicy jest dostarczać towarów doborowych i po cenach umiarkowanych (artykułów kolonialno-spożywczych, naczyń kuchennych, wyrobów powroźniczych, nasion ogrodowych i t. p.) wiejskim sklepom kółek rolniczych i innym handlom, nadto prowadzi sprzedaż drobiazgową dla członków i niečłonków. Do dyrekcji tej składnicy wchodzą: W. Fischer sekretarz sk., Dr. St. Gawlikowski st. lekarz powiatowy i K. Jastrzębski naczelnik kanc. sąd. Przeważną ilość członków stanowią urzędnicy, profesorowie i nauczyciele.

Bardzo pomyślnie rozwija się założona w r. 1911 powiatowa składnica Kółka rolniczego w Kołomyji, obrót w zimowych miesiącach wzrósł

do kwoty 25.000 K, a uskutecznione zamknięcie za I. półrocze wykazało czystego dochodu 4.500 K.

Ponadto z ruchu innych towarzystw spożywczych wypada jeszcze nadmienić. W Żółkwi zawiązało się Kółko rolnicze, które będzie połączone ze składnicą towarów spożywczych. Do tej pory zgłosiła wprawdzie mała ilość osób swe przystąpienie w formie udziałów do tego Kółka, wszakże zarząd nie ustaje w swych dalszych staraniach i jest wszelka nadzieja, że Kółko stworzy niebawem składnicę towarową. W Tarnowie są usiłowania w celu stworzenia składnicy towarowej na najlepszej drodze, dotychczas dosięgły udziały już kwoty 15.000 K, a otwarcie ma nastąpić w niedalekiej przyszłości. W Krakowie uchwalił Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli statut Spółki krawieckiej, mającej dostarczać członkom tanich i dobrych ubrań w cenie po 60 do 70 K, kosztujących w średnich zakładach krawieckich po 100 K.

Wreszcie w lutym b. r. zostało zarejestrowane towarzystwo kredytowo-spożywcze urzędników we Lwowie. Zadaniem i celem tego towarzystwa jest udzielanie członkom kredytu towarowego i gotówkowego w wysokości do 100 K i tak zwanych chwilówek do 30 K. Zniżki towarowe dla członków wynoszą przy artykułach spożywczych 4%, zaś przy innych towarach 8%. Zarząd towarzystwa spoczywa w rękach urzędników państwowych, naczelnym dyrektorem jest p. Hilary Hołobowicz.

Że praca podjęta na polu kooperatywy przez koła urzędnicze i nauczycielskie nie idzie na marne, lecz święci w szlachetnem poczuciu swej samodzielności coraz nowe tryumfy, tego dowodem powyżej przytoczone fakta i cyfry, a dodawszy do tego pomyślne rezultaty osiągnięte już przez dawniej założone kółka rolnicze (składające się w przeważnej części z urzędników i nauczycieli) w Bochni, Krośnie, Wadowicach i t. p., przez powstałe przed rokiem towarzystwo spożywcze urzędników i funkcjonarjuszy w Tarnowie i podobne towarzystwa w innych miejscowościach kraju, przyjdziemy z pewnością do przekonania, że praca to wdzięczna i obfita w plony, że pracujemy nie tylko dla siebie, lecz i dla potomności, a zarazem dla dobra kraju rodzinnego. *J. F.*

---

# Z Krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża dla Galicji.

Krajowe Stowarzyszenie Złotego Krzyża dla Galicji, istniejące dopiero rok czwarty, liczyło z końcem roku 1911 — 1372 członków (w tem 27 wspierających), t. j. o 121 członków więcej, aniżeli z końcem roku poprzedzającego; przyrostu tego jednak nie można nazwać zadowalniającym, a ilości członków wystarczającą, wobec wielkiej liczby (około 15.000) urzędników

państwowych w Galicji i wielkich potrzeb finansowych, jakie czekają Stowarzyszenie w niedalekiej przyszłości.

Tak liczba przyrostu członków (197 wobec liczby zeszłorocznej 612), jak ubytek przez wystąpienie (56 wobec 26) znamionuje r. 1911 jako mniej pomyślny w porównaniu z rokiem 1910.

Gdy Stowarzyszenie czerpało dochody dotychczas wyłącznie z wkładek członków, a pomimo, że źródło to było dość skąpe, majątek Stowarzyszenia wzrósł z końcem roku 1911 (t. j. w ciągu $3^{1}/_{2}$ lat) do sumy 5.173 K 76 h, należy podnieść zapobiegliwą i oszczędną gospodarkę Zarządu, który pomimo z roku na rok wzmagających się agend, potrafił utrzymać koszta administracji w bardzo skromnej kwocie:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| w r. | 1908. | 300 K | 20 h, | co stanowi | 24·6% | obrotu kasowego |
| „ | 1909. | 597 „ | 27 „ | „ „ | 18·2 „ | „ „ |
| „ | 1910. | 301 „ | 38 „ | „ „ | 4·0 „ | „ „ |
| „ | 1911. | 778 „ | 86 „ | „ „ | 8·8 „ | „ „ |

Powyższemi kwotami objęto koszta sporządzenia druków i ksiąg buchalteryjnych, tudzież portorja, od roku 1911 zaś, także remuneracje pomocników sekretarza i skarbnika.

Najwyższą pozycję rozchodu stanowiła wkładka do Kuratorji wynosząca:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| w roku | 1908 | kwotę | 605 K | — h |
| „ | 1909 | „ | 1.430 „ | — „ |
| „ | 1910 | „ | 2.890 „ | — „ |
| „ | 1911 | „ | 2.404 „ | 50 „ |

Kwoty te wypłacono na mocy postanowień § 15. statutu, wedle którego 50% przepisanych statutem wkładek członków zwyczajnych i wspierających należy odsyłać corocznie do Kuratorji na cele Ogólnego Zarządu Austryjackiego Towarzystwa Złotego Krzyża. Takie samo zobowiązanie mają wszystkie inne Stowarzyszenia krajowe Złotego Krzyża.

Kuratorja powstałych w ten sposób funduszów używała dotychczas na umorzenie długów zaciągniętych na budowę i urządzenie domów Towarzystwa w Abbazji, Badenie i Karlsbadzie.

Gdy członkowie Stowarzyszenia korzystali w znacznej mierze z tych domów Towarzystwa, okazuje się, że w powyższy sposób użyta część wkładek nie przepadła, a przeciwnie była bardzo korzystnie lokowaną. I tak zamieszkiwało w powyższych domach i korzystało z innych ulg przysługujących członkom:

**Przy każdej sposobności rzućmy grosz na Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.**

| W roku | 1909 | | 1910 | | 1911 | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | członków | osób z rodziny członków | członków | osób z rodziny członków | członków | osób z rodziny członków |
| w Abbazji . . . . | 36 | 37 | 53 | 43 | 44 | 33 |
| „ Badenie . . . . | 11 | 1 | 11 | 2 | 3 | 1 |
| „ Karlsbadzie . . | 65 | 19 | 107 | 25 | 78 | 18 |
| Ogółem . | 112 | 57 | 171 | 70 | 125 | 52 |
| W stosunku do liczby członków . . . . | 16% | | 13·7% | | 9·1% | |

Jeżeli przyjmiemy, że każda z osób korzystających z domów Towarzystwa zaoszczędziła tylko 30 koron, to ogólna suma oszczędzona przez członków wraz z rodzinami z tytułu należenia do Stowarzyszenia wynosiła znaczną kwotę i tak:

| W roku | Członkowie wpłacili do kasy kraj. Stowarzyszenia tytułem wkładek | Odesłano do Kuratorji | Członkowie oszczędzili przez czas pobytu w Abbazji, Badenie i Karlsbadzie |
|---|---|---|---|
| 1909 | 2.920 K | 1.430 K — h | 5.070 K |
| 1910 | 5.905 „ | 2.890 „ — „ | 7.230 „ |
| 1911 | 4.629 „ | 2.404 „ 50 „ | 5.310 „ |
| 1909—1911 | 13.454 K | 6.724 K 50 h | 17.610 K |

Członkowie Stowarzyszenia mieli ulgi także w innych zakrajowych zdrojowiskach i uzdrowiskach. I tak w roku 1911. wniesiono podania o ulgi: w Marjenbadzie 11 razy, w Piszczanach 11 razy, w Francensbadzie 8 razy, w Trenczynie 5 razy, w Bad-Hall 3 razy, w Grado, Meranie i Zuckmantel po jednem podaniu, razem 41 podań. Jeden z członków prosił nawet o ulgi w Reichenhall w Bawarji, leżącem poza sferą działania Towarzystwa.

Spis ulg wysyła na żądanie Zarząd Stowarzyszenia, Lwów, Namiestnictwo, Departament sanitarny.

W przeciwstawieniu do tych znacznych ulg, których doznali członkowie w domach Towarzystwa i zakładach pozakrajowych, ulgi, których udzielały zakłady krajowe, były minimalne.

Wydatniejsze ulgi zapewniły członkom Stowarzyszenia tylko zakłady w Iwoniczu, Lubieniu, Pustomytach i Swoszowicach, nadto zakład Dra Dłuskiego w Zakopanem; ulgi przyznane w Truskawcu cofnęli nowonabywcy, inne zakłady żadnych ulg nie dają. Zarząd kąpielowy w Krynicy przyznaje członkom Stowarzyszenia tylko takie ulgi jak i innym urzędnikom państwowym nie należącym do Stowarzyszenia.

Wobec takich stosunków Zarząd musi ułatwiać swoim członkom wyjazd do zakładów zakrajowych, co oczywiście nie wychodzi na korzyść zakładom krajowym; nie dziwne też, że o ulgi w zakładach krajowych w roku 1911. wpłynęło tylko 27 podań (Krynica 13, Iwonicz 6, Truskawiec 4, Zakopane 2, Lubień 1, Rymanów 1).

Sanacja tych stosunków możliwa jedynie przez zakładanie domów Stowarzyszenia w kraju. Za najpotrzebniejsze i najłatwiejsze do zrealizowania uważał Zarząd zbudowanie domu Stowarzyszenia w Krynicy i od zawiązku istnienia Stowarzyszenia krajowego skierował swoje starania ku wprowadzeniu tej myśli w czyn. Podanie Stowarzyszenia o odstąpienie gruntu pod budowę domu w Krynicy, wniesione na ręce Kuratorji do Ministerstwa rolnictwa w marcu r. 1911., dotychczas nie zostało ostatecznie załatwione. Wedle informacji uzyskanych z Wiednia, sprawa ta jest jednak na najlepszej drodze i załatwienia jej spodziewać się należy w najkrótszym czasie.

Z powyższego sprawozdania zechcą nasi członkowie powziąć, że Towarzystwo Złotego Krzyża spełnia należycie swoje zadanie.

Ufamy więc, że koledzy nasi, którzy dotychczas nie są członkami Stowarzyszenia, zechcą przez przystąpienie do Stowarzyszenia popierać jego cele. Skoro będziemy wszyscy należeli do Stowarzyszenia, będzie ono mogło stworzyć w kraju urządzenia, ułatwiające korzystne spędzenie urlopu odpoczynkowego i skuteczne wyzyskanie urlopu uzyskanego z powodu choroby; a przecież należenie do Stowarzyszenia nie wymaga większych ofiar, gdyż 5-kor. wkładka nie obciąży prawie wcale budżetu rocznego żadnego z kolegów.

Lwów, w czerwcu 1912.

---

# Reforma administracji.

(Ciąg dalszy.)

II.

2. Agendy dotyczące wymiaru podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków należałoby wydzielić z czynności Oddziałów podatkowych przy Starostwach, (względnie przyszłych władz skarbowych I. instancji) i przekazać je Administracjom podatków w miastach stołecznych dla całego kraju (w Galicji: Lwów, Kraków) oraz agendy cłowe wymagające fachowych wiadomości specjalnych wydzielić z zakresu działania powiatowych władz skarbowych i przekazać krajowej władzy skarbowej.

3. Jest możliwe i pożądane — wyszkolonym w tym celu urzędnikom bez studjów prawniczych — powierzać do załatwiania w s z e l k i e sprawy mniej ważne i nie wymagające gruntownego naukowego przygotowania z wyjątkiem wszelkich wymiarów podatkowych — jakoteż tych spraw, których załatwienie wymaga komisyjnego dochodzenia lub bezpośredniej styczności ze stronami.

4. Urzędnik konceptowy zmuszony jest dzisiaj spełniać bardzo wiele czynności kancelaryjnych, pisarskich (n. p. priorowanie aktów, szukanie recepisów, wyszukiwanie i zbieranie potrzebnych wykazów i t. p.). Przedewszystkiem więc jest wskazane zupełne uwolnienie konceptowych urzędników od tego rodzaju czynności przez decentralizację manipulacji i przez przydzielenie każdemu Oddziałowi względnie samoistnemu urzędnikowi odpowiedniej ilości wyszkolonego personalu pomocniczego (podobnie jak w sądzie), któryby miał za zadanie przedkładać temu urzędnikowi sprawy pod względem manipulacyjnym najzupełniej przygotowane — załatwiać w myśl jego wskazówek drobne sprawy i zwykłe korespondencje. Celem przyspieszenia zaś całego toku takiego urzędowania, winna w każdym urzędzie znaleźć się potrzebna ilość maszyn do pisania (czystopisy i referaty pisze się odrazu, szybko i wyraźnie — oszczędza się na pracy konceptowej i pisarskiej) aparatów do dyktowania — winno się jak najszerszy użytek robić z telefonów i telegrafów — należałoby stworzyć więcej formularzy i używać stampilji dla załatwień stereotypowych i powtarzających się, używanie kalki i t. p. Załatwienia winny być krótkie i zwięzłe, a wszelka rozwlekła pisanina winna być zakazana.

Jednem słowem zaleca się jak najgoręcej wobec dzisiejszych zmienionych stosunków społecznych i ekonomicznych — zmodernizowanie i urządzenie urzędowania na sposób kupiecki. *C. d. n.*

---

# Pragmatyka służbowa.

W dniu 12. czerwca załatwiła Izba posłów w drugiem czytaniu pierwszą część pragmatyki służbowej, obejmującą urzędników państwowych. Załatwienie drugiej części pragmatyki o sługach państwowych w drugiem czytaniu, a całej ustawy w trzeciem, nastąpi w pierwszej połowie następnego tygodnia.

Jak było do przewidzenia, pierwszy dział pragmatyki został uchwalony w brzmieniu, zaproponowanem przez komisję. Tylko określenie czasu, od którego ma pragmatyka obowiązywać, odroczono na sam koniec obrad.

Ponieważ w poprzednich artykułach o pragmatyce służbowej podaliśmy we *Wiadomościach* szczegółowo najważniejsze zmiany, jakie w projekcie rządowym poczyniła komisja, przeto streszczenie uchwał Izby poselskiej uważamy obecnie za zbędne.

Nie możemy tylko powstrzymać się od wyrażenia na tem miejscu ubolewania i żalu z powodu stanowiska, jakie zajęła większość Koła polskiego względem urzędników państwowych wogóle, a urzędników z akademickiem wykształceniem w szczególności.

Sądzimy, że dla należytego poinformowania P. P. Kolegów, jaką przychylnością i troskliwością otacza nas blokowa większość Koła, wystarczy

zupełnie, jeżeli nie wdając się w przedstawienia rozmaitego rodzaju poufnych i zakulisowych machinacyj, przytoczymy kilka najcharakterystyczniejszych faktów z postępowania Koła w ostatnich czasach.

1. Referent pragmatyki służbowej w Kole polskiem Dr. Stesłowicz przyobiecał poprzeć nasz postulat, aby urzędnikom grupy A., analogicznie do koncesji, jaką otrzymała grupa B., zapewniono możność uzyskania poborów służbowych rangi VI. w drodze automatycznej, po odbyciu odpowiedniej ilości lat służby w randze VII. Poparcie to miało nastąpić w ten sposób, że referent miał postawić odpowiedni wniosek w Kole polskiem. Mimo obietnicy, wniosku takiego nie postawił, a raczył tylko w swej wielkiej łaskawości skonstatować, że pragmatyka służbowa traktuje urzędników konceptowych po macoszemu. Aby tę rażącą niesprawiedliwość w stosunku do innych grup urzędniczych usunąć — zgadnijcie Panowie, co ma być według zdania referenta zbawiennem remedium! — Oto nic innego, jak tylko „r e z o l u c j a“ do Rządu, aby kwinkwenja zamieniono na kwadrienja! Piękne poczucie sprawiedliwości! Gdyby było trochę dobrej woli, wniosek powyższy mógłby być postawiony, bez względu na to, czy byłby on uzyskał większość lub nie. — Zapewne p. Stapiński nie pozwolił!

2. Cała dyskusja w Kole polskiem nad §§ 31. i 32. pragmatyki ujawniła ogromną nieżyczliwość dla stanu urzędniczego u większości Koła i decydujących w nim czynników.

3. Podczas obrad nad § 32. pragmatyki służbowej, kiedy chodziło o to, czy prawo koalicji urzędników ma być ustawowo zagwarantowane i kiedy już było widocznem, że większość posłów pójdzie za głosem komisji w duchu korzystnym dla urzędników, wówczas blok Koła przychodzi w pomoc Rządowi we formie wniosku p. Steinhausa. Wniosek ten nie jest niczem innem, jak tylko obróceniem kota ogonem, zamianą formułki negatywnej na pozytywną. To już coś więcej, aniżeli niechęć! To już perfidja!

4. Znane wystąpienie p. Stapińskiego przeciw „urzędnikierji“, pełne obelg i insynuacji moralnych, nie tylko nie spotkało się u członków rządzącej dzisiaj w Kole większości z należytem odparciem, ale przeciwnie zyskało nawet poniekąd poparcie w przemówieniach Ekscelencji Dawida Abrahamowicza, imieniem grupy konserwatywnej.

5. Ażeby urzędnikom uniemożliwić ubieganie się o mandat poselski postawił p. Lasocki wniosek, aby posłom ze stanu urzędniczego czasu posłowania nie wliczano do awansu, ani do posunięcia w płacy, ani do emerytury.

6. Wystosowywane do posłów pisma w sprawach pragmatyki służbowej przez zorganizowane Stowarzyszenia urzędnicze bywają przedewszystkiem składane na biurkach naszych najwyższych przełożonych we władzy centralnej. W jakim celu?!

Chyba dość przykładów!

Wszelka walka, wszelkie przedstawienia i prośby, na nic się nie przydadzą, gdyż na wszystkie argumenty odpowiada się cynizmem, a z tym nie ma walki kulturalnej.

Mamy tylko jedną broń, z którą u nogi czekać będziemy do stosownej chwili. Bronią tą — głosowanie, a chwilą — przyszłe wybory!

---

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Od Administracji. Zdarza się, iż niektórzy koledzy, przeważnie w czasie zmiany miejsca służbowego, nie otrzymują „Wiadomości“. Administracja bowiem — nie mogąc w poszczególnych wypadkach stwierdzić chwili objęcia urzędowania — wysyła je pod dawnym adresem, wskutek czego „Wiadomości“ nie dochodzą rąk adresata.**

**Uprasza się przeto P. T. Kolegów, by w razie nastąpić mającej zmiany najdalej do 10. każdego miesiąca zawiadamiali Administrację o dniu, w którym objęli, względnie mają objąć urzędowanie w nowem miejscu służbowem.**

**O ileby zaś nadspodziewanie z innych powodów P. T. Członkowie nie otrzymali „Wiadomości“ uprasza się o reklamację bezzwłoczną, ze względu na możliwe wyczerpanie niektórych egzemplarzy.**

**Od Wydziału „Towarzystwa“. Członków, którzy zalegają z wkładkami dłużej jak za kwartał, uprasza się o wyrównanie tych zaległości, gdyż w przeciwnym razie dalsza wysyłka „Wiadomości“ zostanie dla zalegających wstrzymaną.**

**Mianowania.** Komisarz skarbu Artur Feldtman zamianowany wicesekretarzem ministerjalnym.

**Przydzielenie.** Komisarz skarbu Artur Adler z tutejszego Urzędu wymiaru należytości powołany został do służby w zawodowym Departamencie rachunkowym II. Ministerstwa skarbu we Wiedniu.

**Przypuszczeni do praktyki** konceptowej: Kazimierz Płoszczak (Dyrekcja okręgu skarbowego O. N. w Tarnowie); Emilian Trusz (Administracja podatków we Lwowie); Norbert Bergstein (Oddział pod. Star. w Bóbrce); Antoni Roman 2 im. Potkański (Urząd wymiaru należytości w Krakowie).

**Wystąpienie.** Dr. Leon Brüstiger, praktykant konceptowy we Lwowie, zrezygnował z posady.

**Spensjonowanie.** Komisarz skarbu Józef Dobrzański z Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze, przeniesiony w stan czasowego spoczynku.

**Zmiana nazwiska.** Praktykantowi konceptowemu przy Dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie Wiktorowi Ferdynandowi 2 im. Chromemu zezwoliło Namiestnictwo we Lwowie na zmianę nazwiska rodowego „Chromy“ na „Żymirski“.

**Od dłuższego już czasu** krążą niesprawdzone na razie pogłoski, że wszyscy starsi konceptowi urzędnicy, którzy już ukończyli 35 lat służby przejdą w tym roku na emeryturę. Stać się to ma na wyraźne żądanie Ministerstwa, które chce w ten sposób polepszyć nieco fatalne stosunki awansowe. W łączności z temi pogłoskami podają rozmaite nazwiska tych, którzy już mieli nawet wnieść prośby o spensjonowanie. Gdyby pogłoski te miały się sprawdzić, wówczas opróżniłoby się w tym roku kilkanaście posad wyższych rang — a tem samem byłby i większy awans w tych rangach.

**Wedle ostatnich wiadomości** pism codziennych za projektem rządowym ograniczającym prawa obywatelskie urzędników w § 32. z całej Izby głosował tylko p. Stapiński z kilkoma ludowcami. Nawet sam wnioskodawca wyszedł z Izby.

Za wnioskiem p. Steinhausa głosowali tylko p. p. Steinhaus, Korytowski i kilku konserwatystów z Koła polskiego, na co ze zdumieniem patrzyła cała Izba.

Za wnioskiem p. Lasockiego głosował tylko wnioskodawca z p. Stapińskim z kilku ludowcami i Rusinami.

Hasła więc ograniczenia praw obywatelskich urzędników znalazły zwolenników w Izbie poselskiej tylko w życzliwem urzędnikom **Kole polskiem.**

**W grudniu z. r. Towarzystwo nasze** wniosło do c. k. Ministerstwa skarbu memorjał, z prośbą o przydzielanie corocznie przynajmniej dwóch młodszych konceptowych urzędników na przeciąg jednego roku do służby przy władzach skarbowych w niemieckich

krajach koronnych, celem praktycznego kształcenia się w języku niemieckim i celem zapoznania się z tamtejszym tokiem urzędowania.

Dnia 13. stycznia b. r., kiedy Prezydjum naszego Towarzystwa przedstawiło się Ministrowi Zaleskiemu, prezes, radca Dworu Klusik-Orzechowski prosił P. Ministra o przychylne załatwienie tej sprawy, co też J. E. Zaleski chętnie przyrzekł, obiecując nadto z własnej inicjatywy udzielać wysyłanym urzędnikom pewnego wsparcia pieniężnego, na pokrycie zwiększonych kosztów pobytu poza granicami kraju.

Ministerstwo przychyliło się do uzasadnionej prośby Towarzystwa i reskryptem z dnia 21. lutego 1912 l. 4386 zezwoliło, aby dwóch młodszych urzędników przydzielano w przyszłości corocznie do Dyrekcji krajów koronnych niemieckich na przeciąg jednego roku, oświadczając dalej, że Ministerstwo jest również skłonne udzielać wysyłanym urzędnikom pewnego zasiłku pieniężnego (Aushilfe) na umotywowany wniosek Prezydjum.

W myśl intencji tego reskryptu przydzieliło Prezydjum na rok bieżący koncepistę Józefa Gregera do Dyrekcji w Linzu, a koncepistę Józefa Kimlowskiego do Dyrekcji w Salzburgu, gdzie od 1. lipca b. r. mają rozpocząć swą służbę.

**Na „Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa“** złożyli: Grochowalski, kontrolor techn. kontr. sk. w Limanowej na ręce kol. Obrzuda 10 K zamiast pożegnania starszego kontrolora Jana Śliwińskiego, Dr. Roman Hinzinger z Żółkwi przy sposobności spłaty chwilówki 15 h, Karol Karpiński 10 K z okazyi przeniesienia go do Rzeszowa, Maksymilian Neuhoff 40 h, Dr. Henryk Jaworski 40 h, Antoni Majewski 60 h, Zborowski 60 h, Dr. Skwarczyński 2 K 12 h, Kamieniobrodzki 1 K 6 h, Czarnek 1 K 6 h, Bohin 84 h, Gruca 42 h, Orłowski 84 h, Pochmarski 84 h, Hiolski 84 h, Wolaniecki 84 h.

**Minimum egzystencji wolne od egzekucji.** Dz. u. p. z dnia 31. maja ogłasza ustawę o podwyższeniu kwoty dochodu z poborów służbowych i emerytalnych wolnej od egzekucji, która wchodzi w życie z dniem 1. września 1912.

Wedle powyższej ustawy podwyższono minimum poborów służbowych wolne od egzekucyi z kwoty 1600 K na 2000 K, zaś minimum poborów emerytalnych z kwoty 1000 K na 1200 K.

**Przeciw usiłowaniom udaremnienia reformy administracji.** Dnia 10. maja 1912 wnieśli posłowie Kemetter i tow. interpelację do Prezydenta ministrów następującej treści:

Od szeregu lat domagają się zastępcy wszystkich stronnictw gruntownej reformy naszej administracji. Wreszcie ustanowiono nawet Komisję, która miała tę zdawna upragnioną reformę do skutku doprowadzić. Wskutek uchwały tejże Komisji zaapelowano do wszystkich urzędników, resortów i urzędów, by nadsyłali Komisji projekta reformy, oparte na ich praktycznem doświadczeniu. Z tej więc strony możnaby się było z pewnością spodziewać cennych wskazówek, gdyby w ostatnim czasie biurokratyczna przeciwakcja nie zakneblowała ust urzędnikom. W rozmaitych resortach wydano mianowicie „dokumenty rezerwacyjne“ tej treści, że urzędnicy przy odnośnych projektach reformy przestrzegać mają tajemnicy służbowej, gdyż w razie jakichkolwiek szkód, powstałych przez te projekta, pociągnięci będą do odpowiedzialności. Jasnem jest, że w ten sposób uniemożliwiono cenne współpracownictwo praktyków z pośród urzędników, ponieważ będą się oni obawiali narażać swojej egzystencji i swego awansu.

Interpelanci stawiają tedy zapytanie: Czy minister skłonny jest spowodować natychmiastowe odwołanie tych „dokumentów rezerwacyjnych“, ich autorów pociągnąć do odpowiedzialności i wydać zarządzenia, aby urzędnicy bez przeszkód i bez narażania się władzom mogli wnosić swe projekty reformy.

**V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża dla Galicji odbędzie się w niedzielę 23. czerwca 1912 o godz. 11-tej przed południem w sali posiedzeń c. k. krajowej Rady zdrowia we Lwowie, Namiestnictwo, Departament sanitarny z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu IV. Walnego Zgromadzenia z 2. kwietnia 1911; 2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej za IV. rok istnienia Stowarzyszenia; 3. Wybór trzech członków Zarządu Stowarzyszenia na dwa lata (1912—1914); 4. Wybór trzech członków do Komisji rewizyjnej; 5. Wybór męża zaufania do Komisji rewizyjnej Austr. Tow. Złotego Krzyża; 6. Wnioski członków, (które wedle § 12. statutu muszą być zgłoszone w Zarządzie Stowarzyszenia przynajmniej na 8 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia i poparte przynajmniej przez 15 członków).

W razie braku statutem wymaganego kompletu członków w oznaczonym terminie. drugie Walne Zgromadzenie, uprawnione do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w tej samej sali, tegosamego dnia, o godz. $11^1/_2$ przed południem.

---

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.

# *Oświadczenie.*

---

*Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa Galicyjskich Konceptowych Urzędników Skarbowych z dnia 31. marca 1912, obowiązuję się raz na zawsze:*

*1. zaniechać kupowania cukrów, pomadek, cygar i papierosów dla składających mi osobiście życzenia z powodu awansu,*

*2. a zamiast tego składać datek na cele Funduszu wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.*

*Zarazem obowiązuję się składać datek na ten sam cel, zamiast składania podziękowań, tak osobiście jak i pisemnie, za gratulacje z powodu awansu.*

................................ *dnia* ................................ *191* ....

..........................................................
*(Imię i nazwisko)*

..........................................................
*(charakter służbowy)*

..........................................................
*(adres)*

# Oświadczenie.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa Galicyjskich Konceptowych Urzędników Skarbowych z dnia 31 marca 1912, obowiązuję się raz na zawsze:

1. zaniechać kupowania cukrów, pomadek, cygar i papierosów dla składających mi osobiście życzenia z powodu awansu.

2. w zamian tego składać datek na cele Funduszu wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

Zarazem obowiązuję się składać datek na ten sam cel, zamiast składania podziękowań, tak osobiście jak i pisemnie, za gratulacye z powodu awansu.

.................... dnia .................... 191

(imię i nazwisko)

(charakter służbowy)

(adres)